Boże, za Wiarę i Ojczyznę! Oświata ludu — dokona cudu!

Nowy Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
Cena z odnoszeniem miesięcznie 5000 mk.
Przesyłania miesięcznie 4800 m., z odnosz. w dom 5000 m.
Prenumerata miesięcznie 6500 mk.
Pojedynczy egzemplarz 500 mk.
Zagranicą 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz nonparelowy jednolamowy . . 600 mk.
Załączane i dla poszukujących pracy . . 300 „
Reklamy w dziale redakcyjnym . . 1500 „
Przed tekstem na I stronie . . 4800 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 82. Kępno, na sobotę 21 lipca 1923 r. Rok X.

Prowokacje niemieckie.

Niemiecki ruguje Polaków w dalszym ciągu. Wciąż rozbrzmiały echa niedawnych wydalań, które [illegible] musiały społeczeństwo polskie, w dniach ostatnich zaszedł wypadek jaskrawy antypolskie tendencje i brutalne metody Niemieckiej.

Dnia 12 bm. odstawiony został pod eskortą [illegible] Ignacy Kwaśniewski z rodziną, w pięciu osób, z Niemiec do Polski. Zamieszkiwał lat w Niemczech, a od r. 1914 w Wettrzebie. Kwaśniewski na rzecz Polski, [illegible] się bez pogróżek ze strony władz niemieckich, które korzystając z równie jak charakterystycznego pretekstu, jakoby sympatyzował z Francuzami, wydały zastosowaniu ostrych zarządzeń policyjnych Niemiec. Kwaśniewski został 7 lipca wraz z żoną aresztowany przez 4 policjantów dnia na rozkaz regencji [illegible] do obozu koncentracyjnego [illegible] pozwolono mu wywieść nic prócz 50 funtów na osobę, które żona [illegible] dla zabrania małoletnich dzieci [illegible] zabrać zdołała. Z obozu koncentracyjnego pozostawać musiał między samymi [illegible], z trudem zdołał wyprosić sobie [illegible] do Polski. Tak rząd niemiecki [illegible] polskich. Należy sobie to wreszcie

Prezes Witos
o stanie państwa polskiego.

Zamieszcza interwiew swego specjalnego [illegible] z Prezesem Ministrów Witosem, [illegible] między innemi, co następuje: Rozwój [illegible] polskiego jest skrępowany trudnościami.

Sytuacja finansowa

[illegible] nie odpowiada istotnym warunkom kraju. Podczas dwu lat niepodległości, Polska była zmuszona sprowadzić ilości zarówno środki spożywcze, jak [illegible] pierwszej potrzeby, jednak dolar kosztował kilkadziesiąt marek. Dziś nietylko Polska [illegible] sobie, ale ma nadwyżkę produkcji tak [illegible] naszego wywozu przewyższają cyfry [illegible] kosztuje 100 tys. marek. W ten sposób [illegible] nad Polską zależność naszej marki [illegible], która jest pozostałością waluty [illegible] okupacji. Polska walczy jednak [illegible] trudnościami pieniężnymi. Nowo [illegible] oraz stosowanie jaknajściślejszych [illegible] pozwala stworzyć równowagę budżetową, [illegible] druku pieniędzy papierowych położy [illegible] krytycznej sytuacji, w której znajduje

Życie ekonomiczne

[illegible] trudności, poprawia się z miesiąca na [illegible] rolnictwa osięgnął stopień prawie normalny w tym roku zapowiadają się dobrze, [illegible] nawet bardzo dobre. Co się zaś [illegible] przemysłu, to poprawa jest wybitna. [illegible] ostatnich dwuch lat powstało kilkadziesiąt [illegible], odbudowano też wiele większych [illegible] fabryk w kraju. Stanowią one przemysł [illegible] na własnym kapitale. Z drugiej strony, [illegible] bojkot stosowany przez Niemcy względem [illegible] w skutkach dla Polski bardzo pożyteczny [illegible] nas do rozwinięcia maximum przedsiębiorczości i inicjatywy. Temu bojkotowi mamy do [illegible] powstanie wielkiej ilości fabryk, co [illegible] wystarcza sam sobie w produkcji tych [illegible] dotychczas musiał sprowadzać z zagranicy. [illegible] weźmiemy pod uwagę wzmożenie się [illegible] kolei, zwiększenie ilości połączeń [illegible] postępy w komunikacji lotniczej, rozwój radjotelegrafji i poczt, szereg układów handlowych z zagranicą — wszystko to pozwala nam z ufnością spoglądać w przyszłość. Następnie Prezydent Ministrów, mówiąc,

o G. Śląsku,

oświadczył, że podział G. Śląska, który dokonał się na podstawie plebiscytu i został ostatecznie sankcjonowany przez konferencję ambasadorów, był dla Niemiec a zwłaszcza dla pewnych kół niemieckich prawdziwą niespodzianką. Niemcy, polegając na skuteczności propagandy, którą uprawiały w ciągu wielu długich lat, nie liczyły się zupełnie z istotnym nastrojem ludności śląskiej, która zachowała swe tradycje polskie i dała im całkowity wyraz w głosowaniu. Wiemy, że plebiscyt zwłaszcza w południowo-wschodniej części Śląska wydał świetne rezultaty na korzyść Polski. G. Śląsk, na którym wprowadzono administrację polską, po burzliwym okresie plebiscytu, wszedł na drogę pokojowego rozwoju i znajduje się w stanie całkowicie zadawalającym. Okupacja zagł. Ruhry pozbawia Niemcy swego największego zbiornika węgla, a jednocześnie przesądziła zasadniczo o sposobach zaopatrywania się w węgiel przez wielkie środowiska przemysłowe Niemiec. Wobec tego, że przeważna część bogactw mineralnych G. Śląska znajduje się na terenie przyznanym Polsce, nic dziwnego, że uwaga całego świata przemysłowego jest zwrócona na nasz kraj. Po ostatecznem ustaleniu naszych granic, nastąpiło również ustalenie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku. Wydarzenia te znalazły żywy oddźwięk wśród ludności polskiej na G. Śląsku.

W sprawie Gdańska

premjer oświadczył: Stosunek nasz do nowopowstałego w. m. Gdańska jest ożywiony tradycyjnemi uczuciami życzliwości i sympatji. Od czasu, kiedy powstała nowa era, wiążąca nasze interesy bezpośrednio z tem miastem, Polska uważa za swój obowiązek skrupulatnie dotrzymać swych zobowiązań względem Gdańska. Jednak rząd tego miasta, zapominając o swym dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym i o roli, którą mu wyznaczył w tymże sensie traktat, usiłuje uchylać się od przyjętych na siebie zobowiązań. W imię swej niepodległości i suwerenności rząd gdański lekceważy sobie słuszne żądania Polski. Dziś, kiedy warunki życia dla obywateli naszego kraju, zamieszkujących Gdańsk, stały się coraz cięższe, kiedy wydala się stale naszych rodaków, kiedy stwarza się tyle trudności w korzystaniu z portu, my opierając się na uchwałach traktatu wersalskiego dla ścisłego jego przestrzegania, opierając się na jednomyślnej uchwale naszego parlamentu chcemy wierzyć, że rząd wolnego miasta zrozumie wreszcie, że prawo jest po naszej stronie i że przysługująca Gdańskowi wolność winna być również udziałem Polski.

Do naszych Czytelników.

W ostatnim czasie przedstawiliśmy szczegółowo fatalny stan gospodarczy wydawnictw polskich, spowodowany niebywałem nagłem podniesieniem cen papieru o 100 proc. Fakt ten, przed którym wydawnictwa pomimo usilnych zabiegów nie zdołały się obronić, wraz z równoczesnym, stałym, poważnym wzrostem cen robocizny — powoduje konieczność odpowiedniego podniesienia cen zarówno książek, jak i wszystkich pism perjodycznych i dzienników.

Wydawnictwa polskie, walczące stale i nawołujące do walki z drożyzną, które zresztą nietylko ze względów idejowych, ale nawet we własnym interesie dążyć muszą do możliwie najniższego normowania cen zwłaszcza dzienników, celem udostępnienia ich jaknajszerszym, najmniej zamożnym warstwom, przystąpiły do obecnego znaczniejszego podwyższenia cen dzienników, zniewolone do tego nieodpartą koniecznością utrzymania warsztatów pracy i zachwianych w swym bycie placówek kulturalnych.

Jesteśmy przekonani, że szerokie koła czytelników zrozumieją tę konieczność i przymusowe położenie wydawnictw.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Społeczeństwo Kresów Zachodnich żąda wydalenia Niemców-optantów.

Towarzystwo Prawniczo-Ekonomiczne w Poznaniu, Związek Obrony Kresów Zachodnich oraz zaproszeni goście z pośród wybitnych przedstawicieli społeczeństwa Wielkopolski zebrani na wieczorze dyskusyjnym Tow. Prawniczo-Ekonomicznego w Poznaniu w dniu 6. VII. 1923 r. w Uniwersytecie Poznańskim, po wysłuchaniu memorjału Związku Obrony Kresów Zachodnich do Rządu, Sejmu i Senatu w sprawie wydalania optantów i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Na podstawie Traktatu Wersalskiego w zupełnej zgodzie z zasadami prawa międzynarodowego, Państwo Polskie ma niezaprzeczalne prawo wydalania niemców-optantów, jako wynikające z teorji prawa opcji oraz praktyki w stosowaniu tego prawa w historji państw.
2) Ogólne zasady dotyczące prawnej ochrony obcokrajowców nie mogą mieć zastosowania do optantów.
3) Sprawa wydalania niemców-optantów jest ziem zachodnich, przeto należy przystąpić bezzwłocznie do wydalania optantów i wykonać to w najkrótszym czasie.

(—) Antoni Peretiatkowicz, profesor Uniw. Poznańsk. — Prezes Tow. Prawn. - Ekon.
(—) Ludwik Mycielski, Prezes Związku Obr. Kr. Zach.
(— Mieczysław Korzeniewski, Dyrektor Związku Obr. Kr. Zach.
(—) Stefan Hulanicki, członek Dyrekcji Zw. Obr. Kr Zach.

Korespondencja z Górnego Śląska.

Katowice, 11 lipca.

Narzecze polsko-śląskie niesłusznie okrzyczane przez Prusaków pogardliwą nazwą „Wasserpolnisch", w rzeczywistości obok licznych wprawdzie germanizmów i wyrażeń czysto-niemieckich (które obecnie znikają coraz widoczniej) bogate jest w rodzime, czysto polskie słowa, wyrażenia i zwroty, nieraz tak krewkie, zdrowe i bogate w wszelkie wybitne cechy polskości, że zachwyt budzić musi u lingwinistów i badaczy języków słowiańskich, zwłaszcza języka polskiego. Mamy na Śląsku takie wyrazy, jak naprzykład „ocyl" zamiast niemieckiego „stal", używanego dotąd w polskim języku literackim.

W liście niniejszym zajmę się przedewszystkiem bogatym w różne przezwiska słownikiem narzecza śląskiego, bo przezwiska i wyzwiska te z wszechmiar są ciekawe. Znajdujemy w nich wszelkie odcienia i cały rejestr od „najniewinniejszych", do krew mrożących przekleństw, które, jak naprzykład znane „pieron" lub „pieroniel" również mogą być nawet pochlebstwem czy grzecznem przywitaniem dobrego znajomego lub przyjaciela.

Siła tonu i giest towarzyszący przy wymawianiu tego słowa, regulują jego znaczenie i cel. Słowem „pieronie" witają się dobrzy przyjaciele i towarzysze pracy, niezliczonymi „pieronami", oczywiście w dobrej myśli wyrzeczonemi, kładą szczególny nacisk w swych rozmowach na jakiś ważniejszy szczegół, „zabawiając" w ten sposób swoje opowiadania, ze słowami „do widzenia pieronie" rozchodzą się, a przy słowach „masz ty pieronie!" — można dostać pięścią w twarz.

„Haszorkami" nazywają na Śląsku złośliwie niechlujne, w łachmanach chodzące kobiety. Wyraz ten pochodzi z „hasze", po niemiecku „Asche", a „haszorkami" nazywano dawniej kobiety, szukające resztek węgla w „haszach" czyli spopielonych wałach węglowych obok kopalń.

Bardzo wiele używane są wyrazy „chachar", „kocynder" i „wandrus". „Hacharami" nazywa się zdemoralizowanych, wykolejonych, obszarpanych i rozpijających ludzi, którzy brzydzą się wszelką pracą i wolą chodzić po żebrze, jeśli w inny sposób na utrzymanie

„zarobić“ nie mogą. „Kocynder“ jest nieco podobny do „chachara“, ale znacznie od tegoż przyjemniejszy, w każdym razie mniej od niego niebezpieczny. Nieraz jest nawet chętnie widzianym gościem, gdyż jako człowiek zazwyczaj obracający się w „świecie“ zwiedził różne „kraje“, widział dużo i dużo może opowiadać „Wendrusami“ albo „wandrusami“ nazywa się wędrownych od pracy stroniących ludzi o podejrzanej fizjognomii. Z wszystkich poprzednich trzech kategorji wiele posiada górnośląski „buks“, ale w znaczeniu najgorszem, „Buks“ jest zawsze niebezpieczny.

Kobiety i dziewczyny, znane z nieprzyzwoitego prowadzenia się, zwie się „pinkowkami“. Nazwa ta pochodzi od Pink, nazwy kilku sióstr, które przed setkami lat sprowadziły się do Bytomia z Westfalji i znane były z nieprzyzwoitego zachowania się. Obszarpanych ludzi zwią „haderlokami“ od „hadry“ tj. szmaty, albo też i „szlapitkorzami“, tj. handlarzami łapek na myszy (łapka-szlapka w narzeczu śląskim)

Niezdarów, ludzi do niczego niezdatnych, ale też i złośliwych, nie chcących pracować lub rozmyślnie szkodę wyrządzających zwie się „niepotokami“ (nic po takim). Niechlujnych, nie czysto ubranych ludzi zwie się „szlompami“ lub „babrokami“ (od babrać), a szybko i niewyraźnie mówiących „szwandrokami“. Małych ludzi zwią „Kubą“, grubych zaś ludzi z t. zw. lepszych sfer „basokami“ z powodu ich basa czyli brzucha. Głupkowatego, albo jeśli złośliwie mówi się o nim jako o niezdarze, nazywa się „trąbą“ lub też „tuleją“, kto zaś mędrkuje, niewątpliwie otrzyma przydomek „rajcy“.

Dzieci straszy się „bubokiem“ lub „polskim żydem“, zaś dziecko niegrzeczne nazywa się „Bąkiem“. Jeśli dziecko jest całkiem głupkowate, zdegenerowane, z dużą głową, lub posiadające inne cechy niezwykłe, nazywa się je „podciepem“ (ciepać — rzucać).

Kończąc powyższy opis, nie pozostaje mi już wiele miejsca na opis bieżących spraw śląskich, z których poruszę krótko tylko najważniejsze.

Na G. Śląsku, jak i w Polsce całej, obecnie są wakacje szkolne. Staraniem Polsk. Czerw. Krzyża kilkaset dzieci szkolnych, potrzebujących wypoczynku i zdrowego powietrza, wysłano w tych dniach do różnych letnisk m. i. do górnośląskich zdrojów kąpielowych w Jastrzębiu i Goczałkowicach, do Beskidu zachodniego, nawet nad morze.

Nie mogę tylko zrozumieć nadzwyczajnej pieczołowitości Polsk. Czerwonego Krzyża nad dziećmi, uczęszczającymi do szkół niemieckich, które wysłano nad morze!

Sejm śląski dał piękny przykład opieki nad kształcącą się młodzieżą śląską, uchwalając 100 miljonów marek na r. bież. jako zapomogi i stypendja dla ubogich studentów. Studenci zobowiązać się muszą, że po ukończeniu studjów służyć wzgl. zawód swój wykonywać będą w G. Śląsku. Stypendja wynosić mają od 6 do 12 milj. mkp. rocznie dla osoby.

Przed izbą karną w Katowicach rozegrał się w tych dniach akt ostatni jednej z owych tragedji, które obecnie zdarzają się tak często. Proces wykazał, dokąd zwykle doprowadza kokieteryjne zachowanie się zamężnych kobiet wobec innych mężczyzn. W toku rozpraw ujawniono rzeczy, o których ze względu na przyzwoitość pisać nie można. Czasami salę rozpraw dla publiczności zamykać musiano. Pod zarzutem otrucia górnika Aleksandra Pietrzka stawała przed sądem żona otrutego, Ludwika Pietrzkowa z Siemianowic, i kochanek jej, b. urzędnik policji kryminalnej Wilhelm Kopiec. Kopiec zamieszkał w r. 1921 u Pietrzków, gdzie Pietrzkową zdołał po krótkim czasie uczynić sobie powolną tak dalece, że w końcu zgodziła się na podsunięty jej przez kochanka plan zgładzenia męża. Plan ten wykonano w nocy na 15 listopada 1921. Kopiec upił w domu Pietrzków swego rywala, poczem w stosownym momencie dosypał mu do piwa trucizny, która po wypiciu piwa przez zdradzonego męża poczęła działać po kilku chwilach. Około godz. 1 Pietrzek wśród męczarń wyzionął ducha. Oskarżona w zbrodni samej udziału nie brała, ale była bierną wspólniczką, nie doniósłszy o zajściu policji, ani nie wezwawszy lekarza. Była najwidoczniej pod wpływem swego kochanka, człowieka gwałtownego. Sąd po krótkiej naradzie skazał Kopca na 15 lat domu karnego, a Pietrzkową z zaliczeniem okoliczności łagodzących na 8 i pół roku więzienia, zaliczając jej jeden rok 9 mies. i 15 dni więzienia w areszcie śledczym.

Aleksy Pająk.

Klęski żywiołowe.

Niebardzo łaskawie obdarza nas lato tegoroczne. Z początku ciągłe deszcze i zimna, że aż na polach zaczynało gnić, a teraz straszliwe upały w całej Europie.

Nadchodzą wiadomości o niebywałych falach gorąca, które nawiedziły Anglję, Francję i Holandję. W Londynie temperatura w południe dochodzi podobno do 50° C. w słońcu, a 30 w cieniu. W Paryżu gdzie temperatura w ciągu dnia przekracza 35° C., nawet noc nie przynosi pożądanego chłodu. Dotychczas we Francji ofiarą upałów padły trzy osoby, w Holandji 60, a w Londynie 16 osób. W związku z niebywałemi upałami wybuchły w wielu miejscach pożary. Meteorologowie francuscy twierdzą, że upały nie osiągnęły jeszcze swego punktu najwyższego.

W miarę tego mnożą się wypadki śmierci przy kąpieli. W ostatnim tygodniu wypadków takich w samym Poznaniu zanotowano 15 a w Warszawie w ciągu ostatnich dwóch dni aż 20.

W Hiszpanji znowu trzęsienia ziemi. Pisma donoszą z Madrytu, że w miejscowości La Victoria, Lorido, Lograno i San Sebastian stwierdzono trzęsienia ziemi. Kataklizmowi temu towarzyszyły wielkie burze. Okolice Saragossy zostały częściowo zatopione przez wezbrania wody rzeki Ebro. Na jednym z przedmieść zapadło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów. Podobnie w wioskach: San Juan, Muzaroza zostało zburzonych 30 domów. Ludność chroni się w góry.

Moskwa zatr. notuje klęski gradowe. Między innemi spadł w okolicy Kostowa nad Donem olbrzymi grad, który zabił 23 osoby oraz wiele bydła. Kule gradowe dochodziły do wielkości brył lodowych.

Miljonówka.

W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 1,045,000.

Z Rady miejskiej.

Ożywione i zwięzłe były obrady na ci posiedzeniu rady miejskiej. Zagaił przew. witając p. starostę, magistrat i radnych. Ko czytał dekret p. wojewody o nominacji skiego burmistrzem komisarycznym miast

Wprowadzenia w urząd nowego bur nał p. starosta Kasprzak, podkreślając w mówieniu trudne warunki administracji Po odebraniu przysięgi od burmistrza p. K wyraził p. starosta przekonanie, że przy ciach i energicznej pracy upora się n z piętrzącemi się w dzisiajszych czasach i podoła zadaniom na pożytek krajowi miejskiemu.

Burmistrz p. Kokociński w odpow p. staroście za szczere i serdeczne słowa i aczkolwiek zdając sobie sprawę z tru nych z tem stanowiskiem, przyrzeka do sił i starań, by sprostać obowiązkom do pp. członków magistratu i pp. radn o współpracę dla dobra miasta.

Radny p. Wilaszek składa burmistr i wyraża nadzieję, że nominacja ta wyjd miasta. Analogiczne życzenia składali p. Jasiak i przew. rady miejskiej p. Bo

Po przyjęciu do wiadomości wyniku miejskiej, wywiązała się dłuższa dyska ustalenia wysokości dzierżawy za wynaj nowi lokal, w końcu przychyliła się i. magistratu.

Również uchwalono w myśl referat pobieranie 2 proc. t. zw. podatku miejsk wania nieruchomości.

W dalszym ciągu obrad uzasadnio wyżka opłat za gaz, koks, smołę itd. już poprzednio ogłoszone w naszem

Na odbyć się mający we wrześniu stawicieli miast uchwalono wydelegow p. Kokocińskiego.

Przy wnioskach i wolnych głosach łaszek zrzekł się urzędu budowni radny Dembecki poruszył sprawę wy orzechowej, co rada miejska poleci wykonania. W sprawie budowy dom radny Pisarski, na co przewodniczący radny Wilaszek dali wyjaśnienia.

W końcu posiedzenia radny p. J z obecności p. starosty na posiedzeni wę braku cukru. Pan starosta bard wyjaśnienia, zaznaczając, iż wobec artykułem i braku odpowiedniej podział, dziać się mogą różne m i stąd ogólny brak tego artyku p. starosta zwrócić się do przedst lem poruszenia tej sprawy w kołach

Po wyczerpaniu porządku dzienne posiedzenie zamknął.

J. I. Kraszewski. 67

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Król siedział jak na mękach, a królowa tylko z pomocą posłowej i niezmiernego wysiłku mogła zachować pozór jakiś wesołości, którą nie łudziła nikogo.

Niektórzy urzędnicy dworu, marszałkowie, podczaszowie, cześnicy, krajczy, kuchmistrze, dla tytułów, które nosili, nie siadali prawie do stołu będąc na rozkazach króla i rodzaju służby, która na dozorze i reprezentacyi zależała. Dozwoliło to parę razy Kazanowskiemu zbliżyć się do pana, potem, do Maryi Ludwiki, a za jego przykładem poszli i inni towarzysze.

Stołu tego olimpijskiego wszakże żadna siła z jego uroczystego skostnienia wyprowadzić nie mogła. Wszyscy tu liczyli bijące na zegarze zamkowym godziny upragnieniem czekając końca.

Pani de Guebriant choć wiedziała, że usposobienie z każdą chwilą było gorsze, że usiłowano go podburzyć i zobojętnić dla królowej, spodziewała się jednakże jakiegoś ceremonialnego zbliżenia, dwu słów zamienionych, a choćby ruchu, któryby rozmowy domyślać się dozwalał.

Ale Władysław z zaciętością dawał poznać francuzom, iż z nich, z żony, z ożenienia i ze wszystkiego był do najwyższego stopnia niezadowolony.

Dania następowały po daniach, śpiewy po śpiewach, coraz nowe popisy muzyków, coraz cięższe brzemię zdawało się ugniatać stół królewski. Szczęściem mrok sali, cień, który baldachimy rzucały, pogoda, chwilami powlekająca niebo chmurami nie dozwalały dobrze się przypatrzeć królestwu.

Pani de Guebriant szeptała Maryi Ludwice.

— N. Pani, wszystko ma koniec, nawet najnudniejsze uczty.

Na powiekach królowej łzy stawały. Przy toastach już podchmielonych senatorów, ozwały się mowy, wrzawa powstawała taka, iż muzyka grać przestała. Niektórzy z ichmościów dobrze już rozweseleni, poszli z kielichami przyklękać przed majestatem, ale i tych Władysław przyjął nadzwyczaj łaskawie, a królowa łacmy ich dobrze zrozumieć nie mogła.

Naostatek przyszły wety, cukry, konfekta, owoce i koniec się zbliżył. Król sykał niecierpliwie domagając się, aby mógł odejść do swoich pokojów.

Zamiast jednak tłumaczyć się z tego przed królową, na którą unikał spojrzenia, pochylił się; pomijając ją, do marszałkowej de Guebriant.

— Jestem mocno cierpiącym — rzekł do niej. — Wymogłem to na sobie, aby się tu znajdować i dotrzymać placu, przebaczysz mi jednak pani, że się natychmiast na spoczynek udać muszę.

Post i obyczaj naszego kraju tańców wszelakich wzbraniają, a ja ledwie chodzić mogę. Kto łaskaw może pozostać u stołu, ja wstawać i nieść się każę.

Nie mówiąc nic królowa ruszyła się także i nie do męża, ale do marszałkowej odezwała się.

— My opuszczamy salę.

Pani Guebriant skłoniła głowę.

Około królewskiego stołu ruch się dał uczuć, biesiadników reszta powstawała z miejsc, nie w zamiarze tak rychłego opuszczenia zamku, ale dla okazania królowi poszanowania.

Przyniesiono krzesło i nowożeniec z pomocą dwóch dworzan przesiadłszy się na nie, w pochodzie uroczystym, otoczony dworem, poprzedzany przez marszałków z laskami, zniknął za drzwiami.

Tuż za nim królowa z marszałkową, z biskupem auriackim, posłem, z kilkunastu senatorami udała się ku temu samemu wyjściu z sali i znikła także.

Reszta posłów, wyjąwszy nuncyusza, który także błogosławiąc żegnającym go, usunął się, wmięszała do tłumu pospolitych śmiertelników, i rozmowy dopiero teraz huknęły na całą salę.

Kapela zaś, która na wyjście króla grała marsza wojskowego, pamiętna programów dawnych, po chwilce, nie pytając czy kto tańcować myśli i będzie, rozpoczęła menueta.

Cóż się to teraz dopiero działo w tym rozkołysanym jak fale morskie tłumie, już podochoconym!

Któż powtórzy, co tu za rozmowy się wiązały, rwały, wybuchały i niedokończone roztapiały w śmiechach. Brzęk szkła, szczęk dzbanów, rozbijanych mis, wywracane ławy, wszystko to razem zmięszane zamkową salę czyniły gospodą jakąś, ale żadna siła nie mogła tu przywrócić jakiego takiego porządku, dopókiby goście znużeni sami spoczynku nie zapragnęli.

Dopieroż słuchać było potrzeba zdań o królowej, o królu, o francuzach i o ich „pudłach“ (perukach) na głowie.

— Ale król — wołała mazowiecka było najwięcej — król sam coś bar wygląda!

— A mimo to na koń chce siąść tem — wołał drugi.

— Poco? — przerywał trzeci. pokój... co to my dla drugich będzie parzyli kasztany z ognia wydobywając grosza nie damy.

Zahuczano przyjaciela pokoju.

— Mówili, że królowa jak róża — w czasie wjazdu stała się lilią, bo też lilie, ale co dziś to dalipan i do było porównać.

Z należnem poszanowaniem potrosz wszystkich, nawet się i duchowieństwo auriacki nie podobał się ogólnie.

Inni powtarzali plotki, a na ucho że król zamiast do pokojów żony kazał do mieszkania niemki którą jako dawną palcami wytykano.

Niestety, tak było w istocie, a się ukryć z tem, ale z pewną ostent wydał rozkazy. Chorym był tylko do do panny Amandy odpoczywać się tam miał do nocy.

Cały dwór wiedział dokąd go francuzi zostali zawiadomieni przez rków, iż N. Pan nie do swoich pokojów Amandy nieść się kazał.

Gospodyni wystrojona czekała go i Platenberg mu towarzyszyli.

Nie dziw też, że Marya Ludwika padłszy do swej sypialni, z płaczem twarz w poduszki na łoże.

Nawet dotąd wytrzymująca wszystko szałkowa de Guebriant, weszła za nią i widocznie przybita tą jawnością, temu, co ona dotąd za małe uchybienie brać chciała.

Usiadła przy królowej i wzięła jej w swe dłonie, powtarzając znowu: Co

— Wszystko to im się gwałtownie lowo moja — rzekła głosem poważ czucia pełnym — tem pewniej skończ zwycięstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości polityczne.

Ciężka robota rządu niemieckiego. Rzeszy nie ustaje w swej akcji zachęcania zaufaności cywilnej, jak i urzędników niemieckich Ruhry do biernego oporu wobec władz ich. Świeżo minister finansów Rzeszy, rozsyłał podległych mu urzędów okólnik, w którym nazywa zdrajców ojczyzny sześciu urzędników niemieckich, którzy w przeciwieństwie do ustali na terytorjum okupowanem, pełniąc w ciągu swe czynności urzędnicze. Minister nakazuje swym podwładnym urzędnikom utrwalić w pamięci nazwiska „zdrajców."

Pobyt na cudzoziemców w Niemczech. Rząd niemieckie postanowiły zgodnie, że każdy cudzoziemiec, zatrzymujący się na terytorjum niemieckiem, musi mieć paszport wizowany przez niemiecki konsulat i przedłożyć na policji celem otrzymania specjalnego zezwolenia na pobyt. Za to pozwolenie płaci się za pierwsze trzy dni po 3 marki złote dziennie, za 11 dni po 2 marki dziennie, wreszcie po upływie tych dwóch tygodni po jednej marce. Marka złota jest liczona obecnie po kurs papierowych.

Można otrzymać tylko wyjątkowo, w razie konieczności i absolutnej konieczności pobytu.

Ucieczka Bela Kuhna. Z tutejszych donoszą, że b. przywódca komunistów węgierskich Bela Kuhn uciekł z Moskwy do Ukrainę. Ucieczka ta pozostaje w związku z tym jakoby spisku lewych komunistów, którzy chcieli obecną radę komisarzy ludowych. Kuhn miał właśnie stać na czele tego spisku.

25 bm.

Prosimy nasz listonosze przedpłatę na miesiąc sierpień. Ażeby uniknąć przerwy w dostarczaniu, upraszamy nie zwlekać z zamówieniem i skorzystać z dodatkowej. Do kogo listonosze kwitu nie przyniosą lub kto się spóźni z zamówieniem niech napisze na najbliższej poczcie lub w ekspedycji „Nowego Przyjaciela Ludu".

Przedpłata na sierpień wynosi:

Miasto z odnoszeniem w dom	5000 mk.	
Wsi bez odnoszenia	„	4800 „
z odnoszeniem	„	5000 „
Zagranicą w Polsce		6500 „
we Francji 2 franki		

W innych krajach 100 procent drożej.
Pojedynczy egzemplarz w eksped. 500 mk.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

20-go lipca	Czesław w., Hieronim w.	
21-go „	Prakseda p.	
22-go „	9. po Świątk. Maria Magdal.	
Wschód słońca o godz.	4, 2	Zachód 8, 9
„ „ „	4, 5	„ 8, 7
„ „ „	4, 6	„ 8, 5

ŁOWA.

Z okazji nominacji, składa redakcja N. P. L. Panowi p. Kokocińskiemu jak najszczersze życzenia owocnej i wydajnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców miasta Kępna.

Cześć Boże!

Jadalne grzyby. Z nastaniem pogody zapowiada się urodzaj grzybów. Nadchodzi pora wypadnie się grzybami, to też przypominamy ludziom, jaką przy zbieraniu ich zachować trzeba. Zbierać tylko te, które się zna dobrze jako jadalne, dawać się zwieść wyglądem, który nieraz upodabnia do jadalnych. Te ostatnie, nawet pewne, należy sparzyć dobrze ukropem i gotować, gdyż czasem i dobre grzyby, ale niedowygotowane, mogą zdrowiu zaszkodzić. Nieświeże i stare są bezwarunkowo szkodliwe.

Obecność druhowie Ochotn. Straży pożarnej w piątek dn. 20. bm. wieczorem o godz. 6 i pół w remizie. Z powodu przybycia druhów z Wiednia. Punktualne stawienie się konieczne.

Zarząd.

Wiadomości.

Zlot sokołów poznańskich. W niedzielę odbył zlot sokołów okręgu poznańskiego. W zlocie wzięło udział około 1500 sokołów i sokolic. Udali się pochodzie do kościoła farnego, skąd po nabożeństwie zebrali się na boisku przy drodze Dębińskiej. Odwarcia złota dokonał p. Jęczkowiak. Między innymi dr. Gloss, konsul czechosłowacki. Po zlocie odbyły się malownicze ćwiczenia, lancami i tańcami drużyn zeńskich wiankami i t. d.

Strajk robotników budowlanych. Dnia 20 bm. rano rozpoczął się w Poznaniu strajk robotników budowlanych na tle zatargu cennikowego.

Zastrzelenie złodzieja — bandyty. Niedawno na tutejsze stosunki zdarzenie miało miejsce w godzinach przedpołudniowych w kamienicy nr. 28 w Mielżyńskiego 28. Do piwnicy znajdującego się w domu tym destylacji p. Makówki zakradł się w nocy jakiś osobnik i odtoczył beczułkę czy nawet kilkadziesiąt butelek wódki, a następnej nocy zabrać je ze sobą. Korzystając z sposobności włamywacz raczył się wódką do syta, na co wskazywała jedna z wypróżnionych butelek i zasnął snem twardym. Dzisiaj około godziny 10 przed południem właściciel lokalu zaszedł przypadkowo do piwnicy i usłyszał silne chrapanie leżącego na ziemi, nieznanego osobnika. Zaalarmował tedy policję, sam zaś pobiegł na główny odwach policyjny celem wezwania pomocy. W międzyczasie zjawił się pełniący tam służbę posterunek policyjny i udawszy się do piwnicy, wezwał opryszka do opuszczenia kryjówki, na co tenże odpowiedział 2 strzałami z rewolweru; poczem dał jeszcze trzeci strzał, lecz na szczęście wszystkie trzy strzały chybiły. Posterunkowy wezwał wówczas bandytę do podniesienia rąk w górę, lecz bandyta nie reagując na wezwanie wymierzył do urzędnika ponownie. Wtedy posterunkowy, w obronie własnego życia dobył swej broni i ugodził bandytę w okolicę serca. Bandyta runął martwy na ziemię. Zwłoki jego pozostawiono na miejscu zajścia do chwili przybycia komisji sądowej. Zastrzelony bandyta nazywa się Paweł Schwarz, jest Niemcem, z zawodu robotnikiem, i urodził się w r. 1887 w Hartwigswalde pod Münsterbergiem. W Poznaniu mieszkał dawniej przy ul. św. Marcina nr. 57, a w ostatnim czasie nie miał zadnego stałego miejsca zamieszkania.

— **Żniwo śmierci w nurtach Warty.** Pisma poznańskie żalą się na nadmierną ilość utonięć podczas kąpieli w Warcie. W jednym tylko z ostatnich dni Warta porwała znowu dwie ofiary. Utonął mianowicie 20-letni Stan. Antczak i 19 letni Stan. Walczak. Pierwszego wydobyto z wody, ma się rozumieć nieżywego, ciała drugiego zaś nie można dotąd odnaleźć. Obecnie dowiadują się pisma poznańskie o trzecim wypadku. Tym razem utonął w jeziorze Góreckim pod Ludwikowem major Otton Gloeh, dzielny Polak i patrjota, jakkolwiek z wyznania ewangelik. Pogrzeb odbył się z wielką uroczystością w ub. sobotę.

Z całej Polski.

— **Ze śledztwa w Gnieźnie.** Przywiezieni z Łodzi trzej kasiarze dla konfrontacji znani są policji ze swych gościnnych występów w Wielkopolsce. Poddani oni zostali szczegółowemu badaniu. Konfrontacja ich z temi osobami, które widziały złoczyńców, nie dała rezultatu. Nikt z tych osób nie mógł stanowczo stwierdzić ich identyczności. Niezależnie od tego stwierdzono, że bandyci operowali w rękawiczkach. Władze policyjne chcąc uzupełnić śledztwo zwróciły się do wycieczki nauczycieli krakowskich, którzy bawią obecnie w Tczewie.

— **Agitacja wywrotowa.** Pisma katowickie donoszą, że od pewnego czasu kręcą się między śląskimi robotnikami agitatorzy z Warszawy i Krakowa, którzy podburzają robotników przeciwko obecnemu rządowi. Agitatorzy ci zbierają się na zebrania robotnicze i wygłaszają przemówienia, w których twierdzą, że wzrastająca drożyzna to skutek reakcyjnych rządów. Między agitatorami znajdują się komuniści, których władze tutejsze wzięły pod specjalną obserwację i niektórych już aresztowały.

— **Pożar poczty.** W Lublinie dnia 16 lipca od uderzenia pioruna spaliła się poczta.

— **12 ofiar kąpieli.** W dniu wczorajszym Wisła pod Warszawą pochłonęła 12 ofiar kąpieli. Po za tą liczbą 3 tonących wyratowano.

— **Tragiczny zgon ojca i córki.** — Z Jarosławia donoszą o tragicznym wypadku na Sanie. Urzędnik Rudolf Berka szedł z dziećmi brzegiem Sanu na spacer, 12-letnia córeczka pośliznęła się i wpadła do rzeki, a choć rzeka w tem miejscu jest płytka, dziewczynka zaplątała się w druty i zaczęła tonąć. Na ratunek córeczki skoczył ojciec, lecz tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o podwodny pal. Pozostałe na brzegu dzieci były świadkami śmierci siostry i ojca.

— **Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi.** W poniedziałek rozpoczął się strajk robotników przemysłu włókienniczego na tle drożyźnianem. Robotnicy wysunęli żądanie 82 procent podwyżki. Poinformowany o strajku przybył do Łodzi min. pracy p. Darowski. Na dworcu oczekiwał go zastępca okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowski. Minister i inspektor pracy udali się wprost z dworca na naradę do Grand Hotelu, gdzie o 4 popołudniu miała się odbyć konferencja z przedstawicielami wielkiego przemysłu włókienniczego, o godz. 5 popołudniu z przedstawicielami krajowego związku włókienniczego, którzy reprezentują przemysł średni, o godz. 6 z przedstawicielami strajkujących robotników. Sytuację dotąd należy uważać za niewyjaśnioną. Można jednak mieć nadzieję, że ministrowi tym razem, jak i przy okazji poprzednich strajków, uda się znaleźć wyjście kompromisowe, możliwe do przyjęcia dla obu stron — Według informacji „Rzeczpospolitej" chrześcijański związek zawodowy w Łodzi biorąc pod uwagę ogólne położenie kraju oraz okoliczność, że strajk byłby w obecnej chwili na rękę fabrykantom, zgodził się na podwyżkę 50 proc. Z dniem dzisiejszym członkowie związków przystępują do pracy.

— **Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem.** W piątek rano na szlaku Moszczenice—Baby przed Piotrkowem miała miejsce katastrofa. Na linji tej zmieniano podkłady pod szynami. Nagle nadjechał pociąg towarowy z Piotrkowa do Warszawy, naładowany węglem. Gdy pociąg wjechał na szyny, pod któremi ułożono dopiero co nowe podkłady, szyny odgięły się, i pociąg się wykoleił. Ciężkie amerykańskie węglarki w liczbie 12 przewróciły się i zatarasowały linję. Nastąpiła 5-cio godzinna przerwa w komunikacji. Wszystkie pociągi do i z Piotrkowa nadeszły na miejsce przeznaczenia z kilkugodzinnem opóźnieniem. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

— **Powiaty pucki i wejherowski bez weterynarzy.** Wobec wydalenia dotychczasowych lekarzy wet. w Pucku i Wejherowie, którzy byli obywatelami Wolnego Miasta Gdańska, powiaty nadmorskie pozostały bez weterynarzy. Przy licznej ilości bydła i koni dobra praktyka jest zapewniona.

— **Kaprysy młodej panny.** We Wielkim Klińczu stanęła młoda para przed urzędnikiem stanu cywilnego, ażeby wziąć cywilny ślub. Ale narzeczona nie chciała pod żadnym warunkiem podpisać swego mężowskiego nazwiska. Urzędnik tłumaczył, prosił kapryśną kobietkę, że przecież nowe nazwisko robi ją dopiero prawowitą żoną, ona nic, oświadczyła mu, że to głupstwo, i że nie nazwisko robi małżeństwo. Dopiero gdy zirytowany zamknął książki i oświadczył, że ślubu odmawia, narzeczona z przerażeniem oświadczyła, że się podpisze nowem nazwiskiem, byle ją żoną zrobił.

— **Miljardowa kradzież w Gałowie.** Dnia 17 lipca włamali się nieznani na razie sprawcy do pałacu hr. Mycielskich w Gałowie i zrabowali ogromną ilość cennych sreber oraz biżuterji łącznie wartości około 1 miljarda marek. Hr. Mycielski wyznaczył 15 miljonów nagrody za wskazanie śladów, które umożliwią wykrycie rzezimieszków.

— **Bandytyzm na kresach.** Na zagrodę leśniczego Kozłowskiego pod Stołpcami, położoną o 6 kilometrów od granicy rosyjskiej, napadło 15 bandytów ubranych w wojskowe mundury rosyjskie. Bandyci zapewnili domowników, że nie zrobią nikomu nic złego, dla pewności jednak związali sznurami mężczyzn, a następnie zrabowali doszczętnie cały dom, przyczem łupem ich padło 18 miljonów marek przeznaczonych na wypłatę służby leśnej. Następnie kazali zaprządz do wozu, przyczem herszt szajki dał słowo honoru, że konie będą zwrócone. Podczas śledztwa część skradzionych rzeczy znaleziono w sąsiedniej wsi, co wskazuje na to, że między bandytami, a chłopami istniało porozumienie. Policja sądzi, że był to prawdopodobnie oddział atamana Muchy.

Ze świata.

— **Żubry uratowane we Węgrzech.** Jak donosiliśmy w zwierzyńcu budapeszteńskim znajdowało się 5 pięknych żubrów z puszczy białowiejskiej, przedstawiających olbrzymią wartość, ponieważ Niemcy i Austrjacy wszystkie żubry na Litwie w czasie wojny wystrzelali. Za jednego żubra ofiarowano dyrekcji 20 miljonów koron węgierskich. Ponieważ zwierzęta te w zwierzyńcu w klatkach się nie rozmnażały, przeto przewieziono je w tych dniach z Budapesztu do lasów wyszegradzkich, gdzie dla nich urządzono na 12 morgach specjalny park z silnem ogrodzeniem. Tam będą żubry żyły i rozwijały się swobodnie, jak w puszczy. Specjalnie prowadzony cowbcy chwycił je przy pomocy lassa, poczem je wsadzono do klatek i na ciężarowych samochodach przewieziono do Wyszegradu. Operatorzy kinowi uwiecznili te chwile w zdjęciach świetlnych.

— **Podarunek dla Papieża.** Mieszkańcy Medjolanu ofiarowali bibljotece watykańskiej 320 nadzwyczaj cennych rękopisów arabskich. Jest to hołd specjalny dla papieża Piusa XI, który kiedyś zajmował się filologją.

— **Kradzież radjum.** W budapeszteńskim szpitalu św. Jana skradziono 2 miligramy radjum wartości 12 miljonów koron.

— **Wyjątkowy Niemiec.** Pacyfista, Vongerlach, przemawiając w Lidze „Obrony Praw Człowieka", twierdził, iż Niemcy powinny zapłacić odszkodowania i gdyby zasekwestrowano jedną piątą część własności handlowych, przemysłowych i ziemskich, otrzymanoby zastaw na pożyczkę zagraniczną, która mogłaby zostać zużyta na zapłacenie Francji.

— **Tunel pod Bosforem.** Tureckie ministerjum robót publicznych projektuje zbudowanie tunelu pod cieśniną bosforską.

— **Ameryka dba o zdrowie.** Do parlamentu amerykańskiego wniesiono projekt prawa, by każdy obywatel przynajmniej raz do roku był obowiązany poddać się badaniu lekarskiemu.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 19 lipca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	121500
Marka niemiecka gotówka	0,40
wypłata	0.40
Korona austrjacka	1,60
Korona czeska	3650
Funty angielskie	560500
Floreny hol.	47820
Korony duńskie	21340
Dolary kanad.	117800
Franki francuskie	7130
Franki szwajcarskie	21320
Franki belgijskie	5840
Liry włoskie	5230
Korony szwedzkie	32330
Korony norweskie	19740

Rozpowszechniajcie „Nowego Przyjaciela Ludu"

Ponieważ w pierwszych dniach miesiąca zjeżdża do Poznania po cukier tak wielka liczba odbiorców, że personał Banku Cukrownictwa nie jest w stanie wszystkich obsłużyć, komunikujemy, że

przyjmować będziemy odtąd tylko zgłoszenia pisemne.

Na mocy zgłoszeń tych powiadomimy wszystkich naszych odbiorców, którym przyznamy cukier, o wysokości przydziału i dopiero na zasadzie przyznanego kontyngentu będą mogli przybyć do Banku celem załatwienia formalności płatniczych.

Bank Cukrownictwa
Tow. Akc. 751

Ogłoszenie.

Na krążące różnego rodzaju wersje, dotyczące kupionych nieruchomości od małżonków Herbków w Kępnie ul. Warszawska 252, czuję się zniewolony, wytłomaczyć całe przejście na dowodach oparte, ażeby dobrze myślącą większą część publiczności w błąd nie wprowadzać więcej.

Wilhelm Rosenblum i Wilhelm Bolkowski z Wieruszowa i Częstochowy kupili na dnia 16 marca 1920 r. kontr. not. zawartym u notariusza Brocofia w Kępnie, posiadłości w Kępnie k. nr. 284, 374, 835, i 971 od Herbków za walutę niemiecką 136.000.— Bolkowski odciągnął Herbkiemu 37.000.— dowodząc że wpłaci na podatek emigracyjny, której to kwoty do Kasy Skarbowej nie wpłacił, zatrzymał ją dla siebie, a podatek tych majętności na hipotekę zaciągnąć kazał.

Okręgowy Urząd Ziemski na mocy że kontrakt zawarty w walucie niemieckiej jest nieważny a nawet karygodny, oddalił wniosek o przewłaszczenie, stawiony przez kupujących, na co Rosenblum i Bolkowski zawarli u notarjusza Rimplera w Oleśnicy kontrakt na dniu 10. 6. 20. wydzierżawiając tesame nieruchomości na czas od 1 lipca 1920 do 1. lipca 1923, w którym zaznaczyli, że gdyby w tym czasie nie uzyskali dalszego zezwolenia na przewłaszczenie kontrakt kupna upada. Kupujący stawili ponowny wniosek do Starostwa w Kępnie a przeczuwając później bieg sprawy tej dla nich niepomyślnej, na dniu 20 grudnia 1921 r. wymogli na Herbkach plenipotencję generalną, ażeby obejść rozp. z dnia 25 czerwca 1919 r. Tyg. Urzęd. 27. poz. 85. i utrzymać się w majątku tym — bez przewłaszczenia — ze wszystkiemi prerogatywami właścicieli i wycofali wniosek na dniu 7 stycznia 1922 r.

Na mocy udzielonej im plenipotencji dowodząc że Herbkowie pobrali od nich 33000000,— — co nieprawda — zaciągnęli długi na hipotekę dla osób następujących:

1) Władysława Goldmana spedytora w Granicy pow. Będziński 500000,—
2) Alias Adolfa Gutfreunda kupca w Kaliszu 500000,—
3) Mimy Rothowej, żony dysponenta handlowego ur. Rosenblum w Warszawie ul. Hoża 66/10 500000,—
4) Jana Rosenbluma w Łodzi ul. Dzielna 36/77 500000,—
5) Wilhelma Rosenbluma w Wieruszowie 3000000,—
6) Wilhelma Bolkowskiego w Częstochowie ul. Ogrodowa 22. 6000000,—
7) Rosenbluma w Łodzi 6000000,—
8) Abrahama Dawidowicza w Częstochowie ul. Ogrodowa 47. 6000000,—
9) Gustawie Rosenblumowej ur. Bolkowskiej w Wieruszowie 10000000,—

Dnia 25 listopada 1922 r. kupiłem majętność tę samą na własność i oto sprawa tak dalece pokierowana, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 29 maja 1923 r. powzięto uchwałę, że tak kontrakt jak plenipotencja Rosenbluma i Bolkowskiego są nieważne, nieważność hipotek sfingowanych jest zahipotekowaną w księdze wieczystej, nie mniej posiadłość kontraktem dzierżawy z dnia 10 czerwca 1920 r. wynajęta do 1 lipca 1923 r. być zwróconą winna.

Posiadłość tę kupił czasu swego Feliks Bunk naco pani Herbke odmówiła swego zezwolenia i wyrokiem o zmuszenie pani Herbkowej z dnia 12. 10 22. został p. Bunk oddalony. Kontrakt p. Bunka zawarto także w walucie niemieckiej a więc nieważny i karygodny.

Niechaj się społeczeństwo sprawie tej dobrze przyjrzy, a tem więcej kupiectwo z złożonej dziewiątki hipotecznej domyśleć się może, dla czego i za czyje pieniądze podjęto agitację przeciw mej osobie, jako nabywcy posiadłości, która miała być pierwszym ciosem naszego kupiectwa.

Kłoniecki.

Wapno
rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.
Wapno
wzbogaca ojców i synów.
Wapno
dostarczamy natychmiast w każdej ilości.
Bracia Schlieper
Hurtownia materjałów budowlanych. Bydgoszcz.
Tel. 306. Tel. 361

Najnowszy Wielki
Rozkład Jazdy
Polskich Kolei Państwowych oraz kolejek podjazdowych Rzeczypospolitej Polskiej
z objaśnieniami, spisem stacyj, połączeniami z zagranicą i specjalną mapą
do nabycia
w Drukarni Spółkowej
w Kępnie.
Cena 18000 mkp.

Potrzebny od zaraz
Ślusarz
dobrze obeznany w wszelkich reparacjach maszyn rolniczych i w tokarni.
Teofil Olejnik,
Kępno, ul. Sienkiewicza.
Warsztat reparacyjny maszyn rolniczych.

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja" w Łodzi** ulica Kilińskiego 40, N. P. L. K., który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Wykazy osobiste
poleca
Drukarnia Spółkowa.
w Kępnie.

Obelgę
rzuconą na p. ROMANA GNACEGO z Lasków niniejszem odwołuję. 754
Antoni Wyięga, gospodarz.

Handlarze
kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:
Cement portlandzki
Wapno w kawałkach i mączowe
Gips tynkowy i sztukatorski. Gips alabastrowy
Prima papa dachowa
Smołę z węgla kamiennego
Lepik do papy
Karbolineum
Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe
Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną
Dachówkę
Szplysy pod dachówkę
Gonty
Cegłę
Bracia Schlieper
Hurtowy Handel Materjałów Budowlanych
Bydgoszcz
Tel. 306. Tel. 361.
492

Wilk
(suka)
na sprzedaż. Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 753.

Dom
z podwórzem i ogrodem na sprzedaż.
Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 747.

Białe
koźlę
bez rogów zaginęło.
Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem.
Jabłoński, Kępno.

Formularze
do katalogu głównego dla szkół powszechnych
poleca
Drukarnia Spółkowa,
Kępno.

2 uczni
poszukuje od zaraz 745
Brunon Weigel, mistrz rzeźnicki
Kępno, ul. Warszawska 321.

REKLAMA
zawsze odnosi dobry skutek, gdy jest umiejętnie ułożona i ogłoszona w
Nowym Przyjacielu Ludu.

Domowe
urządzenie telefoniczne
z 2 aparatami, ogniwem i 60 mtr. drutu oraz
podróżna maszyna do pisania
wszystko dobrze utrzymane, tanio na sprzedaż
RAU, mleczarnia parowa
744 Laski, pow. Kępno.

Od zaraz przyjmie
2 młodszych czeladników piekarskich
Konsum Urzędników Polskich
w Kępnie. 739

Kontrakty dzierżawne
nabywać można
w Drukarni Spółkowej
w Kępnie.

Potrzebuję większe ilości
rychlików
oraz wszelkiego rodzaju
zboża, siana i słom
płacąc najwyższe ceny.
OFIARUJĘ prima
węgiel górnośląs
sztuczne nawozy i ospę kal
po cenach konkurencyjnych.
Wielkopolski Dom Zboż
Mirosław Z. Siniecki
Tel. 173. w KĘPNIE. Te

Znaleziono na tutejszem targowisku
jedną parę rękaw
Odebrać ją można w tutejszem urzędzie
Kępno, dnia 17 lipca 1923.
Urząd Policyjny. Kokoc

Baczno
Powołując się na dane ogłoszenie w Kępińskim nr. 17. oraz ponownie zawarte traktu z dnia 16 marca 1923 r. z Wydziałem w Kępnie, mocą którego obowiązany właśc. bydła zgłaszać
wraz z skórą wszelkie zwierzęta padłe zabite w rzeźni czy też w domach i uznane jako niezdatne do spożycia
do pow. rakarni w Kępnie celem odbioru.
Ponieważ w ostatnim czasie bardzo wielu ciel do danego rozporządzenia się nie stosuje ścigać każdego sądownie, kto nieprawnie usuwa. W takich wypadkach płacić będą zatrzymi doniesie o nieprawnie usuniętej padlinie
nagrodę w wysokości
100000 m. za dużą sztukę
30000 m. za małą sztukę
dając zarazem gwarancję donosiciela o tajemnicy co do jego osoby.
Termochemiczna przetwornia padlin w Kępnie
właśc. **Józef Ness**
telefon nr. 43.

Poszukuję od 1 sierpnia br. silnego uczciwego, mężczyznę za
UCZNI
do mleczarni.
Początkowa pensja miesięczna 8000 szenia przyjmuje
RAU, mleczarnia parow
LASKI, pow. Kępno.

Bilety
na przedstawienia i za
w blokach po 100 w różnych
ma na sprzedaż po cenie 2000 mk. za
Drukarnia Spółk
w Kępnie.

Kupuję każdą ilość
OPLATAN
od 15—50 ltr. w dobrym stanie
sądki od wód
od 20 do 100 ltr.
Jan Nowak Kępno, ul. Warszawska

Do sprzedania na rozbiórkę
murowana stod
w dobrym stanie. Wiadomość
Zarząd dóbr Mikor
poczta Domanin.